Nr. 58. Dnia 27 lutego. Czwartek. Dnia 15 (27) lutego 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Leandra B.	Wschód słońca o godzinie	6	minut	58.	Wschód księżyca o godzinie	11	minut	18 r.	Poniedz.:	Kunegundy Ces.
Piątek:	Romana i Makarego	Zachód	5	„	30.	Zachód	3	„	19 r.	Wtorek:	Kazimierza Kr.
Sobota:	Albina B.	Długość dnia godzin ...	10	„	32.	Wysokość wody na Wiśle stóp	1	cali	9.	Środa:	Teofila Bisk.
Niedziela:	Heleny Ces.	Przybyło „ „	2	„	54.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R				Czwartek:	Wiktora Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wiarosławy, jutro Tworzymira.

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej i ich rodzin, poczem kolacja składkowa. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Manon" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Asmodea"; — Rozmaitości: dziś „Księżna Jerzowa" i „№№ 36 i 37", jutro „Przed ślubem"; — Mały: dziś „Książątko", jutro „Nitouche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1238 kop. 90. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według doniesienia dzienników petersburskich, ministerjum finansów wobec faktu, iż w r. p. upływa termin traktatu handlowego z Francją, zażądało od konsulów informacyj, któreby pozwoliły zawrzeć nowy traktat na dogodniejszych warunkach.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt środków, mających na celu ochronę państwa przeciw możliwości przedostania się cholery z Persji, po rozejrzeniu przez radę lekarską, ogłoszony będzie do wiadomości publicznej.

= Artyści trupy Korsza, mającej rozpocząć przedstawienia w niedzielę, d. 2-go marca, na scenie teatru Wielkiego, przybywają do Warszawy, jak donosi *Warsz. Dniewn.* w sobotę, t. j. w przeddzień pierwszego przedstawienia. Na pierwszy występ przed publicznością tutejszą wybrano komedję Gribojedowa „*Gore ot uma*" (Biada z rozumem). Pierwsze przedstawienie będzie nie abonamentowe. Na widowiska abonamentowe, jak zapewnia *Warsz. Dniewn.*, sprzedano dotąd około połowy biletów.

= Za wyjazd bez paszportów do Cesarstwa 25-iu mieszkańców Warszawy zostało skazanych w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólnej sumie 76 rs. 35 kop.

= Z uwagi na zbliżający się termin, wskazany przez p. o. oberpolicmajstra co do wyjednywania pozwoleń na otwieranie żydowskich domów modlitwy, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie wszelkie podania w tym względzie bez żadnej zwłoki załatwiać.

= Zarząd kanalizacji zwrócił się do fabryki angielskiej Watta z zapytaniem, czy przyjmie obstalunek na trzecią maszynę parową, potrzebną dla stacyj filtrów.

= Warszawska straż ogniowa otrzyma w r. b. 24 nowych koni, w miejsce wyranżerowanych, kosztem 4,800 rs., t. j. w stosunku 200 rs. za konia. Wydatek poniesie kasa miejska.

= Przepełnienie szpitali miejskich trwa ciągle, według bowiem wczorajszego wykazu liczba wolnych łóżek wynosiła: u św. Ducha 2 i starozakonnych 8; w pozostałych szpitalach wszystkie miejsca są zajęte.

= Otworzone niedawno warsztaty w salach zarobkowych imienia Staszica zostaną jeszcze o jeden powiększone, a mianowicie będzie założony warsztat kowalski.

= Zebranie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego za miesiąc luty odbędzie się jutro, tj. w piątek, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali hotelu Europejskiego. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje, prócz spraw bieżących, a w ich liczbie zawarcia ostatecznego aktu z Ludwikiem hr. Krasińskim co do spłacenia wierzycieli hypotecznych i innych, odczytanie wniosku dra St. Markiewicza „o wycieczkach krajoznawczych" wraz z relacją zarządu o wniosku urządzenia wystawy konkursowej bukiecików damskich do gorsów i do włosów oraz męskich do butonierek wraz z sądzeniem i nagradzaniem najpiękniejszych. Posiedzenie zakończy losowanie roślin.

= Wice-konsul russki w Toruniu, p. Włodzimierz Arcimowicz, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

= Wspomnienie.

Otrzymaliśmy wiadomość, iż w Płocku zakończyła życie ś. p. Kazimiera z Zapołowskich Bartoszewiczowa, wdowa po znanym historyku Julјanie, a matka współczesnego literata Kazimierza.

Ś. p. Bartoszewiczowa mieszkała przy córce, niedawno owdowiałej po lekarzu Kalinowskim.

Zgon zacnej matrony, cieszącej się ogólnym szacunkiem, nastąpił z powodu zapalenia płuc, wywołanego influenzą.

= **Ze sztuki.**

* Znajdujące się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych płótno Dewanta „Katastrofa na morzu" (*La Sauvetage*), oglądało w pierwszym dniu 400 osób.

Do liczby tej nie włączono członków Towarzystwa, którym służy wejście bezpłatne.

* Bawiący w Warszawie właściciel większej galerji obrazów, hr. A. Mostowski, powiększył swoje zbiory kilku obrazami, nabytemi od tutejszych malarzy.

Pomiędzy innemi hr. M. nabył: „Dumkę" P. Stachiewicza oraz „Wieczorem" T. Dowgirda.

* Proszono nas o zaznaczenie, iż znajdujący się w salonie Krywulta portret panny B., kształcącej się w Paryżu, jest jej dziełem własnem, a nie jednej ze znanych naszych artystek.

= Uczelnia wakacyjna.

Jeden z przedsiębiorców tutejszych w porozumieniu z nauczycielem, posiadającym odpowiednie kwalifikacje, stara się u władzy naukowej wyjednać pozwolenie na założenie letniej uczelni w rodzaju pensjonatu.

Uczelnia ta ma być otworzona w Suchedniowie, w pobliżu gór Świętokrzyskich, wśród lasu i blizkiego stawu, zapewniającego kąpiel.

64)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

XV.

Minęło dni dziesięć. Co rana Sewer budził się w chacie samotny. Kostusi nie było. Wstawał tedy i niespokojny, rozdrażniony, szukał jej, nic nie mówiąc. Znajdował ją przed chatą w towarzystwie pana Michała. Nie patrzyła na niego, siedziała z głową, pochyloną nad robotą, z oczami pełnemi łez, z sercem okropnie ściśniętem. Kaziowi, patrzącemu na nią, krajało się serce.

Sewer siadał opodal, na ziemi, i tak dzień cały pozostawał, z dnia na dzień, coraz chudszy, dzikszy, straszniejszy. Kazio drżał, ilekroć na niego spojrzał.

— Nie boisz się go, Michale?—pytał kolegi, gdy sami zostawali.

— Nie. Widzę tylko, jak wybuch coraz jest bliższy. Spodziewam się go lada chwila.

— On cię udusi?

— Nie da rady, bo to chwila będzie, a potem ogólna niemoc. Zresztą obronicie mnie—dodał spokojnie.

— Tymczasem stan ten jest okropny—westchnął Kazio—i nie wiem, nad kim się więcej litować: nad nim, czy nad nią. Z niej już cień tylko został.

Istotnie żal było patrzeć na mękę Kostusi, mękę cichą, uległą, niczem nie zdradzaną. Nie wolno jej było zagadać do biedaka, nakarmić go, uspokoić—nie wolno było spojrzeć. I on zdawał się jej nie spostrzegać, nie odzywał się, nie wołał. Przestał jeść i spać, przestał się czemkolwiek zajmować, wpadł w stan ciągłego niepokoju i rozdrażnienia. Jedzenia wylewał, psa kopał nogami, nie dawał się nikomu dotknąć nie słyszał niczyjego głosu, nie rozumiał już swego imienia.

Jakaś gniotąca atmosfera ogólnego naprężenia, oczekiwania, ogarnęła wszystkich. Mało się kto odzywał, i tylko oczy wszystkich śledziły ruch każdy chorego. A ruchy to były nienaturalne, gwałtowne, przerażające, w połączeniu z kompletnem milczeniem i ponurą dzikością błędnych oczu, zawsze utkwionych w doktora. Mamka tak go się lękała, że nie sypiała po nocach, bezsennie też spędzała je Kostusia, tak zmieniona męką i trwogą, że trudno ją było poznać. I ona wreszcie stała się jak automat, spełniający biernie rozkazy pana Michała.

A wokoło chaty świat się ustroił, jak na gody, w barwy, w zieleń, w słońce. Wodne lilje pokryły rzekę śnieżnemi kielichy, bór się mienił wszystkiemi odcieniami zieloności, łąki wkoło chaty zasiały się puchami bawełnianki i siwemi kitami szuwarów. Wzgórek, gdzie się krowina pasła, mamki faworytka, czerwienił od macierzanki, złocił się od dzikich nieśmiertelników.

— Cudny świat, cudny zakątek!—rzekł pewnego popołudnia Kazio, wciągając z rozkoszą w płuca zapachy boru.—Chory tu pozdrowieć musi, a nieszczęśliwy z dolą się pogodzić.

— A on nic widzi!—szepnęła Kostusia.

Pan Michał, obserwujący Sewera, podniósł głowę.

— Jutro już może zobaczyć—rzekł.

— Jutro? czemu jutro, panie?

— Tak sądzę. Jutro o świcie pani łódką do boru odpłynie. Zostaniemy z nim sami.

— O panie! A jak on....—nie dokończyła, ale taki miała wyraz twarzy, że Kazio się wmieszał.

— Michale, nie oddalaj jej w takiej chwili.

— Trzeba—lakonicznie pan Michał odparł.—Przy niej nic nie nastąpi ostatecznego. Niech się pani nie lęka. O południu proszę wracać, prawdopodobnie będzie już po wszystkiem.

Umilkli. Nagle barwy i blaski zniknęły z przed oczu Kostusi, rękami objęła głowę, zachwiała się, a potem zmartwiała zupełnie. Tak nieprzytomna była resztę dnia. Wieczorem, nie pomna obietnicy, usiadła obok Sewera w kącie, trzymała go za rękę rozpaloną, drgającą, odzywała się doń ze słodyczą. Ale on już żadnej pamięci nie miał, szału bliski i tylko bezwiednie poddawał się jej wpływowi łagodzącemu. Lekarstwa już nawet z jej ręki nie przyjął. Do pacierza sama uklękła, do tego ostatniego wołania przed zgubą lub ratunkiem.

O świcie czuwającą wciąż wywołał Kazio. Sewer niby to spał, rzucając się niespokojnie. Podeszła ku niemu, popatrzyła i przeżegnawszy jego i siebie wyszła.

Młodzi ludzie przeprowadzili ją do czółna. O nic nie prosiła, ale oni przysięgli zawołać ją wcześniej, gdyby zaszła potrzeba; przysięgli, że czuwać będą nad nim wszystkiemi siłami.

I odjechała cicha, a oni ją ścigali oczyma, aż im znikła w zielonej gęstwinie, na załomie rzeki. Potem wrócili do chaty. Kazio w izbie przy oknie usiadł i czatował na obudzenie się chorego, pan Michał czekał sygnału na zewnątrz izby. Wzruszeni byli, skupieni, milczący. Mamkę płaczącą oddalono z chaty.

Słońce podniosło się z nad łąk i pierwszym promie-

Celem zakładu jest dać możność uczniom, przygotowującym się do egzaminów powakacyjnych, przepędzić czas na świeżem powietrzu bez ujmy dla zajęć, prowadzonych pod kontrolą nauczycieli i korepetytorów, rekrutowanych z pośród studentów uniwersytetu.

Budynek, jaki w tym celu będzie wzniesiony, pomieści 60-ciu pensjonarzy.

= Posiedzenie.

Wczoraj o godzinie 5½ po południu w Towarzystwie dobroczynności odbyło się doroczne posiedzenie oddziału przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali.

Z odczytanego sprawozdania okazuje się, iż z końcem r. 1888-go zostawało w przytułku dla chrześcijan 641 mężczyzn, 197 kobiet, razem 738 osób; w przytułku dla starozakonnych 191 mężczyzn i 59 kobiet, razem 250 osób; wogóle w obu przytułkach było 732 mężczyzn, 256 kobiet t. j. 988 osób.

W roku ubiegłym przybyło chrześcijan: 465 mężczyzn, 166 kobiet, razem 631 osób; starozakonnych: 273 mężczyzn, 65 kobiet, razem 338 osób; wogóle 738 mężczyzn, 231 kobiet, t. j. 969 osób; ubyło wogóle w obu przytułkach 968 osób płci obojga; na r. b. pozostało 23 osób.

Koszt utrzymania w r. z. wynosił: u chrześcijan 1,605 rs. 76 kop., u starozakonnych 1,138 rs. 12½ kop., razem 2,713 rs. 88½ kop.

Wpływy wynosiły 5,664 rs. 7 kop., wydatki 3,197 rs. 50 kop., pozostało na r. b. 2,466 rs. 57 kop.; majątek, wynoszący w r. z. 5,521 rs. 7½ kop., zmniejszy się o 525 rs. 57½ kop., ale deficyt ten pokryły panie: Eleonora i Kamilla Levy.

W przyszłości oddziały przytułków otrzymają bezpłatne pomieszczenia w domu p. Henryka Levy przy ulicy Dzielnej.

Zebrani członkowie podziękowali p. Levy za tę ofiarę, która wielką oszczędność w wydatkach przytułków sprowadzi.

Wybrano na r. b. na urzędy tych samych członków, którzy obowiązki dotąd spełniają, a mianowicie: wybrany został na wice-prezesa p. Albin Dziekoński, na drugiego wice-prezesa p. Józef Rentel, na sekretarza p. Czesław Gąsowski, na kasjera p. Józef Rawicz, na 1-go kontrolera p. Aleksander Makowiecki, na 2-go p. Aleksander Rodkiewicz, na opiekuna dla przytułku chrześcijan p. Józef Rentel, a przytułku dla starozakonnych p. Henryk Levy.

= Zebranie cukrowników.

W gmachu giełdy tutejszej odbyło się wczoraj zebranie cukrowników, mające na celu upoważnienie przedstawicieli fabryk tutejszych do działania na zebraniu kijowskiem.

Stawili się przedstawiciele 31 fabryk cukru. Niektórzy z nich żądali podwyższenia normy i czynili mniej lub więcej stanowcze zastrzeżenia, wobec czego wywiązała się dość żywa dyskusja.

Ostatecznie przeszło 25-tu reprezentantów podpisało upoważnienie, z innymi prawdopodobnie porozumienie później nastąpi.

= Zakończenie.

W dniu wczorajszym, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbyła się ostatnia pogadanka p. Józefa Kaczyńskiego.

Mówca prowadził przez dwa miesiące kurs hodowli warzyw w inspektach, a wczoraj zakończył wykład udzieleniem cennych wskazówek w przedmiocie hodowania pieczarek.

P. Kaczyński zachęca wszystkich do uprawy pieczarek, która jest łatwą, i zapewnia znaczny z tego źródła dochód.

= Z Muzeum.

W dniu wczorajszym, o godz. 4-ej po południu, wystawa nasion wszelkich roślin gospodarskich oraz artykułów spożywczych została zamkniętą.

Proponowane przez komisję sądzącą nagrody dla wszystkich działów wystawy, przedstawione będą do zatwierdzenia komitetu Muzeum, który w tym celu postanowił zebrać się w dniu jutrzejszym.

Otwarcie wystawy rzemieślniczej oraz artykułów drobnego przemysłu krajowego, z przyczyny wielkiego nagromadzenia roboty, zostaje odłożone do drugiej połowy następnego tygodnia.

Osoby, przyjmujące udział w pomienionej wystawie, proszone są o dostarczenie swych kiosków, szaf lub gablot, a to celem zajęcia miejsc, wyznaczonych im przez komitet wystawy.

Jednocześnie wystawcy z ostatniej wystawy nasion zechcą jaknajprędzej zabrać swoje okazy, gdyż miejsca, przez nich zajęte, są niezbędnie potrzebne dla przyszłej wystawy rzemieślniczej.

= *Mons pietatis.*

Grono osób, znanych na polu filantropji, poruszyło myśl, której urzeczywistnienie byłoby nader korzystne dla potrzebujących drobnego a taniego kredytu.

Chodzi tu o założenie wielkiego lombardu pod nazwą „*Mons pietatis*”, na wzór tego rodzaju zakładów, istniejących w wielu miastach zagranicznych.

Projektodawcy, jak już zaznaczyliśmy, składają się z obywateli dobrze na polu publicznem zasłużonych, co z góry upewnia nas, iż nowa instytucja mogłaby funkcjonować z istotnym pożytkiem dla uboższego ogółu, zbyt często będącego ofiarą lichwy i wyzysku.

Projekt jest dziś zaledwie w zawiązku i dopiero po należytem opracowaniu przedstawiony będzie do decyzji władzy.

= Przenosiny.

Sklep stowarzyszenia spożywczego urzędników kolei nadwiślańskiej, z dniem 8-ym lipca r. b. będzie przeniesiony.

Zarząd instytucji pragnie sklep swój otworzyć w bardziej ruchliwym punkcie miasta.

= Z Wisły.

Według otrzymanych z góry rzeki wiadomości Wisła pod Mniszewem pokryła się znów lodem.

Pod Warszawą rzeka nie stanęła i płynie wciąż wązkim korytem.

Stan wody od dwóch dni bez zmiany, jednakowo niski.

= Cenne klejnoty.

W przejeździe przez Warszawę zatrzymywał się kupiec perski, Sacher-Benamen-Ogły, zajmujący się wyłącznie handlem klejnotów.

Sacher wiezie z sobą do Amsterdamu i Londynu drogie kamienie, wartości kilku miljonów franków.

Cały ten skarb kupiec ma zawsze przy sobie.

Sacherowi towarzyszy służący, wysoki, tęgo zbudowany pers.

Nie odstępuje on ani na krok swego pana.

Jadąc koleją, Sacher wynajmuje cały przedział.

Drobiazgowa ta ostrożność przy wożeniu takich skarbów nie jest zbyteczną.

= Kradzieże.

Z otwartego mieszkania Arona Chaima Wejnsztejna przy ul. Wałowej nr. 13 skradziono portmonetkę z 30 rublami, dwie premjówki serbskie 10-frankowe i różne przedmioty. — Z wozu na ul. Krochmalnej mieszkańcowi wsi Dąbrówka, Wincentemu Wasikowi, Chaim Rozencwejg skradł palto; złodzieja ujęto. — Mieszkańcowi wsi Kały, pow. grójeckiego, Antoniemu Ech, w dziedzińcu domu nr. 4 przy ul. Zimnej skradziono 12 korcy kartofli; kradzieży dopuścił się Lewek Korenbejs, którego z łupem zatrzymano. — Ze stajni domu nr. 8 przy ul. Kościelnej Jakubowi Romańskiemu i Michałowi Chudek skradziono dwa zegarki srebrne wartości 30 rs. — Handlującemu Mordce Szkopek przy ul. Ptasiej pod nr. 3 skradziono różne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rubli. — Na ul. Wołowej na Pradze przy stacji tramwajowej Fajdze Orlean, zamieszkałej przy ul. Żelaznej nr. 68, skradziono portmonetkę z kilkunastoma rublami, dwie pary kolczyków i pierścionek z szafirem.

= Śmiała kradzież.

Wczoraj pomiędzy godz. 5-tą a 6-tą wieczorem, w alei Jerozolimskiej pod nr. 76-ym, stróż miejscowy, zapalając światło na schodach, zauważył, że drzwi mieszkania hr. Platera są otwarte.

Ponieważ hr. Plater znajduje się w Paryżu, a na gospodarstwie pozostał tylko lokaj Kalinowski, przeto stróż zawiadomił K. o swojem odkryciu.

Gdy udano się do mieszkania, zastano tam wielki nieład.

Trzy szafy były otwarte i opróżnione, biurko rozbite, w kredensie brak dwóch srebrnych imbryków i t. d.

Co mianowicie skradziono z biurka i szaf, z powodu nieobecności hr. P., nie może być na razie ściśle określonem.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej na Nowej Pradze od strony ul. Górnej wyłamano parkan, okalający b. fabrykę stali.

Tą drogą niewiadomi złodzieje skradli sporą ilość szyn ze składu.

Część łupu została odnaleziona w dwóch miejscach, a mianowicie: na ul. Fabrycznej i Poprzecznej.

= Kwit.

W cukierni Kaweckiego przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 129-ym, znaleziono kwit lombardowy nr. 72,086 na zastawiony zegarek.

Kwit ten znajduje się w kancelarji cyrkułu jerozolimskiego.

= Ciężki sen.

Woźnica bryki frachtowej, służącej jednocześnie za dyliżans pasażerski, Nuchim Weinsztok, w drodze z Białobrzegów do Warszawy, dojeżdżając do rogatki jerozolimskiej, zauważył brak pasażera, niejakiego L.

Wystraszony woźnica wyprzągł konia i puścił się z powrotem, szukając zguby.

---

niem załechtało powieki Sewera. Zerwał się z posłania i zaraz wkoło siebie spojrzał, niespokojny, przerażony. Wstał i izbę obszedł, nerwowym ruchem zwierzęcia w klatce. Wtedy ku drzwiom zmierzał, z głową zwieszoną, potykając się z osłabienia. Kazio nieznacznie na kolegę skinął. W chwili też, gdy chory za klamkę brał, drzwi się otworzyły i pan Michał stanąwszy na progu, zatamował mu przejście.

Sewer o krok się cofnął, potem znowu ku drzwiom szedł. Pan Michał ani drgnął; oparli się piersią o pierś, wówczas doktor ramię podniósł i odepchnął go. Chory zachwiał się, ale w tej chwili wydał z siebie chrapliwy, nieludzki odgłos, skupił się i jak zwierz skoczył na młodego człowieka. Rękami zwiniętemi, jak szpony, porwał go za gardło i począł dusić. Usta mu piana pokryła, oczy bielmem zaszły, rysy pokrzywiły się strasznie. Wył, zgrzytał zębami.

Kazio poskoczył na ratunek kolegi. Warjat już go na ziemię powalił, siłą furji rozpętanej; leżał na nim, szarpał, kąsał, rwał odzież w kawałki. Kazio schwycił go raz i drugi za ramiona, odrzucił go Sewer, jak piłkę; dobierał się do gardła ofiary, sam skrzecząc i chrapiąc, jakby cierpiał nieznośnie.

— Sznur! Sznur!—wyjąkał pan Michał, szamocąc się resztą sił.

Kazimierz porwał sznur, na oknie przygotowany, zarzucił na ręce Sewera, ściągnął, ile sił mu starczyło, przewrócił nieszczęśliwego na wznak, ogłuszył na chwilę. Pan Michał, własnego poturbowania nie pomny, skoczył mu z pomocą. We dwóch skrępowali biedaka, podnieśli z ziemi i położyli na łóżku.

Teraz piana jego była trochę różową, i twarz z bladej stała się czarną od nawału krwi. Nieregularne drgania wstrząsały całem ciałem, włosy się zjeżyły, oczy krwią zabiegły.

— Lodu!—rozkazał pan Michał, obnażając mu szyję i piersi, przecinając sznur na rękach.

Uczuwszy się wolnym, chory zaruszał rękami, jakby coś od siebie opędzał. Musiało go coś strasznie w głowie zaboleć, bo dłonie do czoła podniósł i rysy wykrzywił, jak do krzyku, który już się wyrwać nie zdołał. Zamrugał oczami, jakby od nagłych blasków. Kazio przyłożył mu lodu do głowy i wtedy oczy przymknął i tylko dyszał, już do żadnego ruchu niezdolny.

I tak go Kostusia znalazła za powrotem, bez czucia, bez wzroku, objętego niszczącym tleniem gorączki. Lód topniał od żaru jego głowy, pierś się podnosiła gwałtownie, członki gorzały.

W swej odzieży poszarpanej, ze śladami walki na twarzy pan Michał czuwał nad nim. Kazio odpłynął do dworu po lekarstwa, mamka w kącie rwała z rozpaczy odzież na sobie. Izba była w strasznym nieładzie.

Kostusia nie wydała jęku, spojrzała na chorego, potem na doktora. Zrozumiał to spojrzenie, i głową jej skinął.

— Najgorsze minęło — szepnął.—Teraz pilności trzeba i spokoju. Da Bóg! wszystko się dobrze skończy! Spodziewałem się gorączki. To właśnie przesilenie.

Nie odpowiedziała nic i stanęła do pilności tej najcichsza, najlepsza, najwytrwalsza. Żywotem, swoim, na wszystko zahartowana, czekała zmiłowania boskiego.

XVI.

Było to w nocy—nocy księżycowej, cichej na niebiosach, rozbrzmiewającej na ziemi śpiewaków chórem.

Okienka chaty stały otworem, a wnętrze tylko miesiąc oświetlał — łóżko chorego i ciemną głowę Kostusi, czuwającej przyjnim. Gdzieś z mroku biegły westchnienia starej mamki i same tylko przerywały spokój.

Trzecia to noc była. Chory na chwilę nie odzyskał przytomności i mowy, nie rozwarł powiek. Tylko dyszenie nierówne, ciężkie podnosiło jego piersi, tylko żar gorączki zdradzał życie.

Zmęczeni wielogodzinnem czuwaniem pan Michał i Kazio usnęli w komorze. Nie spodziewali się rychłego zwrotu w przebiegu choroby. Kostusia nie nie czuła się wcale zmęczoną. Na ławce, obok posłania siedząc, patrzała na chorego, zmieniała na głowie jego zimne okłady, co godzinę wlewała mu do ust łyżkę lekarstwa. Zresztą suche były jej oczy, milczące usta.

Wśród nocy—przez okienko wtargnął do izby, leciuchny, wonny powiew, dotknął oblicza chorego, musnął policzki Kostusi. Mimowoli przymknęła oczy, spuściła głowę. Wietrzyk upajający był i rozmarzający. Zdało się jej, że wkoło niej kłosy falują, nad głową płaczące brzozy szepcą. Pole to było, gdzie ojciec leży, brzozy to były, co rosną wokoło matczynej mogiły. Woniały słabutko zbożowe kwiaty, złocienie, bławatki, dzikie powójki. Z rękami, pełnemi kwiecia, stała zasłuchana w tę cichą piosenkę, co do niej szła od zbóż rozkołysanych, od rubieży, gdzie mamki chata była.

Naco mają ludzie wiedzieć
Gdzie dziewczyny wrota,
Naco mają ludzie wiedzieć
Gdzie kocha sierota.

Dziewczynę przejęła ta melodja. Oto nisko głowę skłania i zrozumieć chce, zkąd piosenka płynie: czy od ojca mogiły, czy od matczynej? Zda się wskróś ziemi idzie! Głowa jej osuwa się na posłanie Sewera, wspiera się na jego ręce i tak pozostaje na chwilę uspokojona, na chwilę szczęśliwa.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Nie dojeżdżając Raszyna, W. spostrzegł L., który, leżąc w rowie przydrożnym, pomimo chłodu, smacznie chrapał.

Okazało się, iż L., rozgrzewając się w podróży wódką, stracił równowagę i wyleciał z furgonu, co go jednak nie obudziło!

= Ofiara figlów.

Wczoraj we wsi Marki, gm. Brudno, zdarzył się smutny wypadek.

Piętnastoletni syn robotnika, Henryk Konicki, otrzymawszy od ojca pistolecik dziecinny, nabił go prochem i zapałkami.

Podczas wystrzału proch rozsadził lufę, a odłamek blachy wybił oko Konickiemu.

= Zagadkowy wypadek.

Onegdaj nad wieczorem na **Nowej Pradze w polu** znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka.

Z przeprowadzonego na razie śledztwa okazało się, że są to zwłoki miejscowego obywatela, Ludwika Niczke.

Celem zbadania przyczyny śmierci, zawiadomiono władze sądowo-lekarskie.

= Ciężka rana.

Na targu za Żelazną Bramą pokłócili się a następnie pobili przekupnie: Marjanna Wiczyńska, zamieszkała pod nr. 32-gim przy ul. Wroniej i Antoni Błędowski pod nr. 54-ym przy ul. Krochmalnej.

Wiczyńska została zranioną tak ciężko w lewą skroń, iż nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Okrucieństwo.

Nocy wczorajszej Jan Bielisz, robotnik kolejowy, ożeniony dopiero przed trzema tygodniami, dopuścił się okrutnego czynu.

Przyszedłszy w stanie podchmielonym do domu, wszczął kłótnię z żoną, którą pobił i wypędził bez odzieży na mróz.

Biedna kobieta postanowiła z Powązek wędrować do rodziców, zamieszkałych daleko, bo na Kamionkach.

Siły jednak Bieliszową zawiodły; nieprzytomną znaleziono w pobliżu plantu kolei obwodowej.

Zaopiekowała się nią rodzina Eismanów.

Życiu Bieliszowej, mocno chorej, grozi niebezpieczeństwo.

Okrutnego małżonka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

Dziś o godz. 1-ej po południu, przy ul. Świętokrzyskiej pod nr. 31-ym, w magazynie mebli Izborskiego wszczął się pożar,

W pokoju, zajętym na warsztaty: stolarski i tapicerski, od silnie rozpalonego żelaznego piecyka zajęły się meble, jeszcze niewykończone, następnie zaś płomień przeniósł się na sufit.

Zawezwany telefonem trzeci oddział straży, ogień niebawem ugasił.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

= Pożar pod miastem.

Nocy wczorajszej we wsi Grochów, gm. Wawer, w zabudowaniach Józefa Gołębiowskiego, wszczął się pożar.

Ogień zauważyli sąsiedni włościanie i wkrótce go ugasili.

Jak się okazało, pożar wszczął się od silnie rozpalonego pieca w mieszkaniu Wawrzyńca Boruty.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie wystawiła obecnie na sprzedaż 90 majątków.

+ Teatr amatorski.

W ubiegły wtorek w teatrze lubelskim odbyło się drugie przedstawienie amatorskie.

Grano na niem te same komedje, co w piątek.

Dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum.

+ Nauka rzemiosł.

Przy czteroklasowej szkole aleksandryjskiej w Łodzi jeszcze w r. 1888-ym zaprowadzono naukę introligatorstwa i tokarstwa.

Z nauk tych rzemiosł korzysta jednak bardzo mała ilość uczniów, gdyż na 126 uczniów, uczęszczających do szkoły, tokarstwa uczy się tylko 7, a introligatorstwa 18-tu.

+ Kasa pożyczkowa.

W dniu 23-im b. m., odbyło się w sali miejscowej resursy kupieckiej, ogólne zebranie członków kasy pożyczkowej przemysłowców lubelskich, na które przybyło 110 uczestników.

Z początkiem roku sprawozdawczego, kasa posiadała uczestników 1494, w ciągu roku przybyło 255, ubyło 87, pozostało więc na r. b. 1662, którzy mają udziałów na sumę rs. 63566 kop. 1.

W r. 1889-ym udzielono pożyczek na weksle rs. 389,380 kop. 16, na papiery publiczne rs. 402760 kop. 77, na kapitały i udziały rs. 25166, na przekazy kolejowe rs. 163289 kop. 28, ogółem rs. 980596 kop. 11. Na r. 1890-y pozostało w wekslach rs. 388564 kop. 10, w pożyczkach na papiery publiczne rs. 77750 kop. 8, na kapitały i udziały w wekslach osobistych rs. 20213 kop. 50, na przekazy kolejowe rs. 11983 kop. 39, razem pozostało w zobowiązaniach rs. 498520 kop. i gotówką rs. 7576 kop. 85. Pożyczek wekslowych wydano 705 w kwotach od rs. 5 do rs. 4000, najwięcej zaś, gdyż 238 w kwotach od rs. 200 do 500, co przekonywa, że korzystają z kasy przeważnie ludzie średniej zamożności.

Spłata długów postępuje bardzo regularnie, albowiem protestowano zaledwie 22 weksli za rs. 3905, a i z tej sumy, przed oddaniem do procesu uregulowano weksli 10 na sumę rs. 2540.

Następnie przewodniczący odczytał wykaz porównawczy obrotów, z którego okazuje się, że w ciągu lat 5-u obrót wzrósł 11 razy, a liczba uczestników wzrosła o osób 1000. Jestto najlepszy dowód, jak ta instytucja była potrzebną dla miasta i okolicy i jakie oddaje usługi miejscowemu społeczeństwu.

Zarząd kasy zaproponował następujący podział zysków: na opłatę podatków 3% od ogólnej sumy zysku i 5% od procentów, wydawanych na wkłady rs. 1319 kop. 14, dywidendy dla członków na udziały rs. 4870 kop. 90 w stosunku 10%, na gratyfikacje dla stałych urzędników kasy rs. 920, na kapitał rezerwowy rs. 8245 i na fundusz zasobowy rs. 254 kop. 34, ogółem rs. 15609 kop. 38.

Etat na r. 1800-y znacznie podwyższony z powodu zwiększenia biura; podwyższenie płacy urzędnikom i przynajęcie jednego salonu do lokalu, wynosi rs. 4,5000. Jak rozdział zysków, tak też etat reprezentanci zatwierdzili jednogłośnie bez dyskusji.

Zebranie upoważniło komitet kasy do przyjmowania na lokatę kapitałów prywatnych w wysokości 5 razy przewyższającej kapitał własny uczestników.

Przystąpiono następnie do wyboru trzech reprezentantów na miejsce ubyłych i powołano większością głosów pp.: Adama Sasa, fabrykanta obuwia, Augusta Szwersztajna, właściciela apteki i obywatela miasta i p. Zygmunta Błażejewicza, urzędnika rządu gubernjalnego. Komitet kasy pozostał nadal w składzie dotychczasowym, mianowicie: prezes p. Edward Krause, zawiadujący rachunkowością p. Teofil Ciświcki, adwokat przysięgły, kontroler p. Karol Miller i członkowie pp. Leopold Barszczewski, Walery Boczkowski, Kazimierz Eysymont, Józef Gałecki, Antoni Świnarski, Bronisław Szulc, August Vetter i Mieczysław Wolski.

Posiedzenie zakończono złożeniem podziękowania komitetowi za płodną w dobre następstwa działalność i podpisaniem protokółów.

+ Resursa kielecka.

Resursa kielecka liczyła pod koniec r. z. 96-ciu członków, dochodu miała 8,715 rs., a wydatków rs. 3,243.

Bibljoteka resursy zawiera 422 dzieła w 1024-ch tomach, pism perjodycznych 34.

Na ostatniem zgromadzeniu członków resursy wybrani zostali do komitetu gospodarczego pp.: Tomasz Batogowski, Aleksander Bronikowski, Józef Burdziński, Bronisław Dobiecki, Józef Dunin, Roman Grabkowski, Feliks Janczewski, Kazimierz Lemański, Erazm Różycki, Ludwik Waniewicz, Juljan Warczyński i Stanisław Wierzbicki.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Karola Frycza, Stanisława Siennickiego i Stanisława Tajlora.

+ Echa karnawału.

Piszą do nas z Równa, gub. wołyńskiej:

„W tłusty czwartek, t. j. d. 8-go b. m., odbył się u nas bal publiczny, na który przybyła licznie tak publiczność miejscowa, jak i ziemianie z okolicy, tudzież urzędnicy z fabryk cukru.

Bawiono się ochoczo od godz. 10-ej wieczór do godz. 8-ej rano.”

+ Kradzieże.

W ostatnich czasach zagnieździli się w Chełmie nader zuchwali rzezimieszkowie.

W ubiegły czwartek w nocy okradli sklep z obuwiem na Małym rynku, nazajutrz zakradli się do sklepu z towarami łokciowemi Man. przy ulicy Wesołej, i już zaczęli ładować towary na wóz, gdy spłoszył ich patrol.

Nie przeszkodziło im to jednakże tej samej nocy oderwać mocne zamki od sklepu bogatego kupca Oren. przy ul. Lubelskiej, wynieść około 25 zegarków srebrnych i złotych, bizuterji srebrnej za rs. 200, marek pocztowych i stemplowych, oraz gotówki i t.d.

Prócz tego z piwnicy zabrali znaczną ilość butelek drogiego wina, drogi tytoń i t. d.

Stratę swą okradziony oblicza na rs. 2000.

Następnej nocy okradziono znów inny sklep.

W ogóle nie ma dnia jednego, by złodzieje nie popełnili w Chełmie znaczniejszej kradzieży.

+ Ekshumacja.

W sobotę na cmentarzu katolickim w Łodzi dokonano ekshumacji zwłok zmarłej przed czterema miesiącami, niejakiej Laube.

Stało się to w skutek krążących pogłosek, jakoby L. została otrutą.

Na zwłokach jej dokonano sekcji, poczem wnętrzności poddano badaniu chemicznemu.

+ Samobójstwo.

W sobotę na cmentarzu ewangelickim w Łodzi odebrał sobie życie Henryk Vancini, gimnastyk z cyrku pp. Houcke i Gaberela.

Przyczyną samobójstwa był podobno obłęd.

+ Pożary.

Na folwarku Gosławiec, w gm. Bielawy, w pow. łowickim, spłonął niedawno dom mieszkalny.

Na folwarku Piotrków, w pow. nieszawskim, zgorzały śpichrze murowane, stodoły i inne budynki, wraz z krestencją i narzędziami.

Przedmioty te były ubezpieczone na 10,760 rs.

Na folwarku Radków, w pow. tomaszowskim, zgorzał dom mieszkalny.

Straty wynoszą rs. 1,760.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 11-ej zrana, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się posiedzenie publiczne władz wspomnianego Towarzystwa, na którem dyrekcja główna zdawać będzie sprawę z czynności za czas od d. 13-go maja do 13-go listopada r. z.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się powtórna licytacja na dzierżawę altany do sprzedaży owoców w ogrodzie Saskim na sezon letni i jesienny w r. b., 1891-ym i 1892-im. Licytacja odbędzie się *in plus* od zniżonej sumy dzierżawnej po 163 rs. 21 kop. rocznie; wadjum wynosi 17 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Kazimierz Tymowski,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 25-ym lutego 1890 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 28. Pozostała w smutku rodzina zaprasza kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym lutego, to jest we czwartek, o godzinie **12-ej** w południe, z kościoła Narodzenia N. M. P. (po-karmelickiego) na Lesznie na cmentarz powązkowski. —804—

† **Ś. p. ANNA z Gronkowskich SULIGOWSKA**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 25 lutego 1890 r. w m. Radzyminie, przeżywszy lat 70. Pozosały w nieutulonym żalu mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające za duszę nieboszczki w kościele miejscowym w dniu 28-ym lutego, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz przy tymże kościele. —800—

B. p. Mojżesz Kohn,

emeryt, b. kasjer zarządu gminy izraelskiej w Warszawie, przeżywszy lat 65, po długiej chorobie, zasnął w Bogu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 27-go lutego, to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu z mieszkania przy ulicy № 27 na cmentarz wyznania mojżeszowego. —811

† Szanownemu duchowieństwu, a w szczególności ks. dziekanowi Antoniemu Kaczanowskiemu, oraz przyjaciołom i znajomym, za oddanie ostatniej przysługi, przy pochowaniu zwłok

† ś. p. Zenobji Rasinowskiej,

składa serdeczne podziękowanie **Rodzina**. —805

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* pisze, że minister oświecenia zawiadomił okólnikiem kuratorów okręgów naukowych, o wydanem postanowieniu, aby modlitwa za Monarchę we wszystkich zakładach naukowych wykładaną była po russku. Wyjątek dla inowierców dozwolony jest jedynie w wyjątkowych, ze względu na warunki miejscowe, wypadkach, na mocy porozumienia ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia.

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Według krążących pogłosek ministerjum dóbr państwa opracowało projekt pobierania podatku od materjału drzewnego, używanego przez gorzelników i innych przemysłowców oraz towarzystwa żeglugi w Syberji wschodniej. Według projektu składana będzie z góry pewna suma, przypadająca z podziału.

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*)— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej uznano jako „zawozowe”; publikacja odnośna nastąpi w sobotnim numerze „Zbioru taryf.”

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj przybył do Petersburga Główny Naczelnik na Kaukazie, ks. Dondukow-Korsakow.

Kijów 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Izba sądowa kijowska w roztrząsanej w d. 30-ym stycznia a przez senat skasowanej sprawie wydała dziś donownie rezolucję, mocą której uznała za nieważną licytację na dobra Perykoły i Ochmałówka hr. Eustachego Potockiego, nabyte przez ks. Urusowa. Interesów hr. Eustachego Potockiego bronił obrońca przysięgły Lewiński.

Zaporożje, 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Inżynier główny Hanrion i pomocnik jego Potrzebski, wskutek ran, odniesionych przy eksplozji kotłów w zakładach metalurgicznych w Kamienskoje zmarli.

Wiedeń 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Jutro rozpoczną się narady biskupów w sprawi szkolnej.

Wiedeń 26-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Hr. Taafe oświadczył w komisji budżetowej, iż znie

sienie stanu oblężenia w Wiedniu nie jest możebnem, dopóki rada państwa nie przyjmie przedstawionej przez rząd ustawy przeciw anarchistom. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Corr.de l'Est* w wieczornym numerze zamieszcza doniesienia z Sofji, dowodzące w sposób drastyczny, że pewne dokumenta nie istnieją. Stambułow zwleka z przedstawieniem sądowi wojennemu wszystkich dokumentów i listów w sprawie Panicy. Zdaje się, że inne mocarstwa odradziły mu poufnie ogłaszania owych dokumentów. (*Aj. półn.*)

Lwów 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W*).— Otto Hausner opatrzony został św. Sakramentami.

Budapeszt 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Tisza ustąpi prawdopodobnie po sesji delegacyjnej; następcą jego będzie wspólny minister skarbu Kallay.

Budapeszt 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W izbie deputowanych sejmu węgierskiego opozycja urządza dalsze skandale. Gdy prezydent Pechy zawezwał Abranyego do porządku, na ławach opozycji powstał straszliwy hałas. Grożono prezydentowi. Gabryel Ugron woła: Dotąd będziemy urządzali skandale, dopóki Tisza nie ustąpi. Abrany posłał prezydentowi swoich sekundantów. Skutkiem jednakże wzajemnych wyjaśnień do pojedynku nie przyszło.

Zara 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ministerjum zniosło zakaz namiestnictwa dalmatyńskiego w sprawie odsłonięcia pomnika poety kroackiego Hatczika w Makarska. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w d. 26-ym sierpnia, jako w dwusetną rocznicę urodzin poety. (*Aj. półn.*)

Osiek 26-go lutego. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Zamieszkali tutaj serbowie przyjęli chór russki z wielkim entuzjazmem. Władze obawiają się wskutek tego demonstracyj politycznych. (*Aj. półn.*)

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Obie sekeje pruskiej rady stanu zebrały się dzisiaj pod przewodnictwem cesarza.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Hamburger Nachrichten* dowiadują się z wiarogodnego źródła, że kwestja ustąpienia księcia Bismarka z urzędu prezesa ministrów pruskich, a ewentualnie z urzędu kanclerskiego, weszła poważnie na porządek dzienny. Rozstrzygnięcie tej kwestji odroczono z powodu wyniku wyborów.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wielkie wrażenie wywołała tu ta okoliczność, że w sferach półurzędowych potwierdzono, iż istnieje przesilenie w prezydjum gabinetu pruskiego, a względnie w urzędzie kanclerskim, i że przesilenie to odroczono tylko z powodu wyniku wyborów. Tymczasem nawet opozycja pragnie, aby kanclerz zatrzymał ster spraw dyplomatycznych, chociaż powszechnie uznają, że dymisja ks. Bismarka jest nieodzowna (*Aj. półn.*)

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Do wyborów ściślejszych stało 30 konserwatystów, 19 wolno-konserwatystów, 72 narodowo-liberalnych, 20 członków centrum, 62 wolno-myślnych, 54 socjalistów, pięciu polaków, dziesięciu demokratów, siedmiu welfów i trzech antisemitów. Dotąd wybrano trzech welfów.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że dowóz bydła z Włoch do Alzacji i Lotaryngji został zakazany.

Poznań 26-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wybory ściślejsze odbędą się dnia 1-go marca pomiędzy: 1) ks. Ferdynandem Radziwiłłem, a landratem Hellmanem (Leszno-Wschowo), 2) dr. Romanem Komierowskim, a radcą Hahnem (Bydgoszcz), 3) Henrykiem Donimirskim, a prezydentem miasta Poznania Müllerem (Kwidzyn-Sztum), 4) dr. Rzepnikowskim, a Oldenburgiem (Lubawa-Susz) i 5) Władysławem Różyckim, a b. ministrem Hobrechtem (Grudziądz-Brodnica).

Poznań 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Walne zebranie towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego, odbędzie się d. 14-go marca w Poznaniu.

Bruksella 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Rząd belgijski w odpowiedzi na zaproszenie do udziału w konferencji berlińskiej oświadczył, że zaproszenie to przyjmuje z żywem zadowoleniem i uznaniem dla wspaniałomyślnych zamiarów cesarza Wilhelma. Rząd dodaje, że gdyby program konferencji był znanym, poczyniłby pewne zastrzeżenia, zwłaszcza co do potrzeb, wynikających z różnicy prawodawstwa i warunków pracy w różnych państwach, jak również z międzynarodowego stosunku pracy do kwestji celnych.

Bruksella 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W senacie postawił Vanput wniosek, aby z okazji konferencji berlińskiej zaproponować utworzenie międzynarodowego sądu rozjemczego, które umożliwiłoby powszechne rozbrojenie; inaczej konferencje robotnicze nie odniosą pożądanego skutku. Wniosek sprawił silne wrażenie. Oczekują ciekawie oświadczeń rządu. Senat gotów jest uchwalić rzeczony wniosek.

Rzym 26-go lutego. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciwko 32 osobom, oskarżonym o udział w rozruchach robotniczych w Rzymie z d. 8-go lutego r. z. Proces potrwa miesiąc. Uczestniczy w nim 20 adwokatów, 134 świadków, 11 rzeczoznawców i 140 osób poszkodowanych.

Kopenhaga 26-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Nadeszły tu z Berlina wiadomości półurzędowe, iż wobec wyniku wyborów ks. Bismark odroczył rozstrzygnięcie kwestji, czy ma wziąć dymisję z urzędu prezydenta gabinetu pruskiego i kanclerza niemieckiego.

Konstantynopol 26-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Wydelegowane przez W. Portę komisje sanitarne orzekły, że cholera w Persji wygasła, kwarantanny są przeto zbyteczne.

Ateny 26-go lutego. (*Tel. p. K. W.*) — Król grecki i królewicz włoski wymienili między sobą wizyty. Następca tronu i ks. Jerzy złożyli również wizytę królewiczowi włoskiemu, który obiadował u króla. Król obdarzył go orderem Zbawiciela. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*).— Giełda dzisiejsza była znacznie spokojniejszą. Napływające zlecenia ożywiły ruch, a przekonanie, iż panika wczorajsza nie zupełnie była uzasadnioną, wzmocniło tendencję giełdy. Z tego wzrotu skorzystały ruble, których kursa poszły w górę. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 220,25, osiągnęły przy notowaniu urzędowem 200.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble w obrotach natychmiastowych 1 m., a w dostawowych 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 95 fen., krótki Petersburg o 75 fen., długoterminowy zaś o 10 fen. Przekazy na Wiedeń dziś również niżej, krótkie 35 f. (171.50), długie o 20 fen. (171.80). Z papierów listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop., a listy liwidacyjne o 15 kop. Pożyczki wschodnie i kupony celne nie uległy zmianie. Gorzej natomiast dziś 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, wyżej natomiast 4½% listy zastawne russkie, premjówki russkie z r. 1864-go. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1½%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto w dalszym ciągu mocniej: towar gotowy podrożał o 75 fen., a dostawowy o 1 markę.

Berlin 26-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.45	Akcje kredytowe	176.—
Wek. na Petersb. krót.	219.75	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	218.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	220.50	Żyto w tow. gotow.	172.25
Wschodnia poż. II em	68.50	Żyto na wiosnę	170.—
Listy zast. serji I-ej	65.90		

Kursa z 24-go lutego: 219.85, 219.50, 219.—, 217.90, 229.75, 68.50, 66.20 174.50, 171.50, 169.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 26-go lutego. Usposobienie targu wczorajszego było słabe, tylko jedynie żyto żyto zyskało w cenie pól kopiejki. Płacono za wyborowe po 85 do 86 kop. za średnie 82—84 kop., za ordynaryjne 77 do 78 kop. Dowieziono w dniu wczorajszym 4 wagony. Owsa, którego nadeszło aż 25 wagonów, sprzedano około 8 wagonów, po 90 do 92 kop. za wyborowy, po 82—87 kop. za średni i 74 do 78 kop. za ordynaryjny. Gryki nadeszło 4 wagony, płacono stosownie do gatunku po 72—77 kop. Jęczmień spokojnie, dowozy wynosiły tylko 2 wagony, płacono za wyborowy 88 do 102 kop., za średni po 78 do 86 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej spokojne, płacono stosownie do gatunku 108 do 125 kop.

Wywóz i dowóz. Wykaz towarów przyszłych z granicy do Mławy w dniu 24-m b. m.: Araku 315 kilogramów, beczek starych do okowity 64 sztuk, blachy czarnej 30,912 kilogr., brazylji 4,823 kil., chemikalji 385 kil., cyny 1,042 kil., garbniku (Diwi-Diwi) 15,709 kil., gumy arabskiej 1,524 kil., herbaty 354 kil., indiga 4,002 kil., kamfory 284 kil., kwasu cukrowego 2,064 kil., kawy 5,075 kil., koniaku 23 kil., lakieru 66 kil., maszyn części 3,840 kil., oliwy maszynowej 3,842 kil., pił 154 kil., przędzy 3,213 kil., rudy metalicznej 10,000 kilogr., senesu 722 kil., siarki 377 kil., soli kuchennej w kawałkach 30,000 kil., spezmaceli 32 kil., skór solonych 28,599 kilogr., skór suchych 20,355 kil., śledzi 495,000 kil., tranu oczyszczonego 1,022 kil., wełny 1,144 kil., wosku japońskiego 625 kil., waseliny 408 kil., towaru żelaznego 25.958 kil., śledzi przenaczonych do Galicji 30,000 kilogramów. Wykaz towarów przeszłych przez Mławę za granicę w dniu 24-ym b. m.: Jęczmienia 2,440 pudów, otrąb 6,710 p., pszenicy 2,440 p., belek 610 p., klepek 610 p., desek 610 p., podkładów 4,880 p., jajek 610 p., kłód 3,050 p., koniczyny 228 p., terpentyny 610 pud., kukurydzy 1,830 pud., okowity 114 beczek, kukurydzy z Rumunji 10,000 kilogr.

Gdańsk 25-go lutego. —Pszenica krajowa słabo i niżej, gatunki poślednie prawie nie do zbycia. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską transito wysoko-pstrą 128 f. 145 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 139½ mar. w zaofiarowaniu, 139 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 140 mar. w zaofiarowaniu, 139½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 140 m. płacono, na wrzesień-październik 137 m. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto słabiej, towar krajowy w ziarnie gotowem bez obrotów. Płacono za russkie transito 126 f. 110 m. za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 112 mar. w zaofiarowaniu, 111½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 111 mar. w zaofiarowaniu, 110½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 113 mar. w zaofiarowaniu, 112½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 101 mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 112 mar., transitowego 109 mar. Jęczmień bez zmiany, targowano russki tranzyto 103/4 f. 101 mar., 104/5 f. 102 mar., 109 i 112 f. 105 mar., jasny 108 f. 108 m., 109 m., 107/8 f. 110 m., 109 f. 113 mar., 109/60 f. 114 m. na tonnę. Groch russki transito na paszę 109 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni 230 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała ładna 51 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus niepodlegający cłu, w towarze gotowym 51½ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51¾ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 32½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 221.50 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
urjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	3	30 po poł.	2	15 po poł.
-iejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Февраля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).